

[Akceptuje](#)

W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej [Polityce Prywatności](#)

[Portal](#) [Informacje](#) [Katalog firm](#) [Praca](#) [Szkozenia](#) [Wydarzenia](#) [Porównania międzylaboratoryjne](#)
[Kontakt](#)



[Laboratoria](#)
[.net](#)
[Innowacje](#)
[Nauka](#)
[Technologie](#)

[Logowanie](#) [Rejestracja](#) [pl](#)

Newsletter

zapisz się



- [Nowe technologie](#)
- [Felieton](#)
- [Tygodnik "Nature"](#)
- [Edukacja](#)
- [Artykuły](#)
- [Przemysł](#)

[Strona główna](#) > [Felieton](#)

Eurogorączka, jako nieuleczalna choroba przenoszona drogą stadionową.

Dopadła wszystkich: małych i dużych, starych i młodych, kobiety i mężczyzn - futbolowa gorączka zawładnęła naszym krajem. Wszędobylskie reklamy, akcje promocyjne, Koko Euro spoko, flagi (także zwisające z okna mojego mieszkania!), szaliki, ulotki, plakaty, strefy kibica (uniemożliwiające parkowanie w okolicy, w której się żyje i mieszka!), zapowiedzi, przewidywania, komentarze i artykuły.

Nawet mój dzisiejszy felieton... Wszyscy mocniej niż kiedykolwiek dają wyraz temu, że są Patriotami, przez duże „P”, bo przecież kibicują SWOIM. Polska biało-czerwoni!



A czy zastanawialiście się kiedyś dlaczego właściwie tak często następuje podział na "swoich" i "obcych"?

Coraz lepiej poznajemy psychologiczne i ewolucyjne mechanizmy takiego podziału. W 1991 roku wybuchł konflikt w byłej Jugosławii. Ludzie dotychczas mieszkający obok siebie we względnej zgodzie stanęli do walki. Dlaczego? Inne wyjaśnienie poda historyk, inne socjolog lub polityk. Psycholog odpowiedziałby, że stało się tak, ponieważ w człowieku, który do tej pory był po prostu ich sąsiadem, zobaczyli Serba, Chorwata czy Bośniaka. Zaczęli postrzegać świat w kategoriach "my" i "oni". Historia często pokazuje, jak łatwo rodzi się nienawiść pomiędzy takimi grupami. Wojna domowa między plemionami Hutu i Tutsi w Rwandzie, konflikt między kibicami dwóch lokalnych klubów piłkarskich czy też przybierająca czasami bardzo agresywną formę dyskusja między zwolennikami różnych opcji politycznych - to konflikty grupowe, o których dowiadujemy się z telewizji czy internetu. Z podobnymi zjawiskami każdy z nas ma jednak do czynienia na co dzień. Kiedy wybucha strajk w firmie, linia podziału przebiega najczęściej między pracownikami a kierownictwem. W konflikcie między nastolatkami kryterium podziału jest klasa lub dzielnica, w której mieszkają.

Pomysłowe eksperymenty psychologów pokazują, że ludzie tworzą grupy na podstawie tak nieznaczących kryteriów, jak cechy osobowości, preferencje artystyczne, a nawet taka sama pierwsza litera imienia. Kryterium identyfikacji z grupą może być kibicowanie temu samemu zespołowi, sprzyjanie określonej partii politycznej czy słuchanie określonej muzyki. Szukamy wręcz pretekstu, by stworzyć podział na "swoich" i "innych". Osoby należące do naszej grupy mogą liczyć na naszą przychylność i pomoc w stopniu znacznie większym niż te spoza niej, co doskonale ilustruje seria eksperymentów przeprowadzonych w latach 60. przez angielskiego psychologa polskiego pochodzenia - Henriego Tajfela.

Po co nam grupa?

Co zyskujemy, dzieląc ludzi na "naszych" i "obcych"? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba cofnąć się daleko do przeszłości. W kategoriach ewolucyjnych ludzie żyją w dużych, zróżnicowanych społecznościach od niedawna. Początki większych społeczności związane są z powstaniem rolnictwa, sięgają więc maksymalnie 8-9 tys. lat p.n.e. Moment rozdzielenia się linii ewolucyjnej człowieka

i szympansa szacuje się na 4-7 mln lat, około 10 tys. lat życia w dużych grupach jest więc ewolucyjną chwilą. Przedtem, przez wiele tysięcy pokoleń, nasi antenaci żyli w niewielkich stadach, narażeni na głód, zimno i ataki drapieżników. Tylko wzajemna pomoc i współpraca pozwalała przetrwać w tych nieprzyjaznych warunkach, bo w grupie łatwiej polować i łatwiej się bronić. W przetrwaniu pomagały normy wzajemności. Nasi praprzodkowie pomagali sobie nawzajem, gdy znaleźli się w tarapatkach, np. w razie choroby lub wypadku. Dzieląc się żywnością z tymi, którym nie powiodło się na polowaniu, mogli liczyć na pomoc, kiedy to ich opuściło szczęście i głód zajrzał w oczy.

Przykłady korzyści z bycia członkiem prehistorycznej hordy można by mnożyć. Zdaniem profesora archeologii i antropologii Lewisa Binforda z Southern Methodist University, to właśnie m.in. umiejętność współpracy i wzajemna pomoc w dużej mierze zapewniły naszym przodkom kluczową przewagę nad ich neandertalskimi kuzynami i przyczyniły się do zwycięstwa w rywalizacji.

Podsumowując: dla naszych przodków dobro grupy oznaczało przetrwanie jej członków. W tym kontekście niezwykle istotne było to, by członkowie grupy potrafili odróżnić tych, na których mogli liczyć, od tych, których powinni się obawiać. A zatem to ewolucja wytworzyła mechanizm automatycznego, szybkiego i poprawnego tworzenia kategorii "my" i "oni".

Dla wszystkich nie starczy

Wymieniając korzyści z bycia członkiem prehistorycznej hordy, należy pamiętać, że łatwiej jej niż jednostce odeprzeć atak wrogiej grupy. Nabiera to szczególnego znaczenia, kiedy dwie grupy rywalizują o wartościowe, niepodzielne dobra. W dawnych czasach chodziło o żywność czy miejsce schronienia, współcześnie o pieniądze, pracę albo zasoby ropy naftowej. We wszystkich tych sytuacjach podział na "naszych" i "obcych" jest bardzo klarowny i sztywny. Ilustruje to analiza Carla Hovlanda i Roberta Searsa - psychologów społecznych z Uniwersytetu w Yale. W 1940 roku zestawili oni liczbę linczów na czarnoskórych mieszkańcach Południa USA i ceny bawełny na przestrzeni prawie 60 lat. Okazało się, że im niższa cena bawełny, tym większa liczba linczów. Skąd taka prawidłowość? Autorzy za najbardziej prawdopodobną przyczynę uznali właśnie rywalizację międzygrupową. Niska cena surowca oznaczała w analizowanym okresie kryzys ekonomiczny, a wtedy różne dobra są trudniej dostępne niż w czasach prosperity. Taka sytuacja wzmagą sztywny podział na "swoich" i "innych". Jego skutkiem jest m.in. wzmacnianie negatywnych stereotypów grupowych, których ekstremalną konsekwencją są właśnie lincze.

Jeszcze lepszą ilustracją powstawania stereotypów podczas rywalizacji o atrakcyjne dobra jest pomysłowy, choć kontrowersyjny eksperyment przeprowadzony na przełomie lat 50. i 60. przez Muzafera Sherifa - profesora psychologii i socjologii uznawanego za jednego z twórców nowoczesnej psychologii społecznej. Do eksperymentu wybrano podobnych do siebie chłopców. Wszyscy byli biali, w tym samym wieku, tego samego wyznania, pochodzili z tego samego miasta i z tej samej klasy społeczno-ekonomicznej. Następnie podzielono ich losowo na dwie grupy, które założyły dwa obozy harcerskie w górach południowej Oklahomy.

Z początku grupy nie wiedziały wzajemnie o swoim istnieniu. Wśród uczestników bardzo szybko wytworzyło się poczucie tożsamości z grupą (kategoria "my"), normy postępowania i hierarchia. Kiedy chłopcy dowiedzieli się, że są dwie grupy, powstała również kategoria "oni". Wtedy eksperymentatorzy wywołali między obozami rywalizację o atrakcyjne dobra (noże i puchary dla zwycięzców cyklu imprez sportowych). Rywalizacja bardzo szybko przeniosła się z boisk na codzienne kontakty i chłopcy zaczęli szczerze nienawidzić członków konkurencyjnej grupy - obrzucać się nie tylko wyzwiskami, ale nawet jedzeniem na stołowce, a w pewnym momencie doszło niemal do bójk na kamienie. Uczestników musieli rozdzielać (pewnie niezłe wystraszeni) eksperymentatorzy. A przecież przydział do grupy był losowy - każdy z chłopców równie dobrze mógł się znaleźć w swojej

grupie, jak wśród znienawidzonych i pogardzanych wrogów! Ludzie tworzą grupy, kierując się podobieństwem. W praktyce najczęściej jest to podobieństwo wyglądu, osobowości, poglądów i wyznawanych wartości. Krótka wycieczka po czatach i forach internetowych pokaże, jak bardzo szukamy towarzystwa "bratnich dusz".

Powracając jednak do tematu Euro 2012...

Tym wszystkim, którzy nie mogą doczekać się piątku i pierwszego meczu z Grecją, życzę niezapomnianych wrażeń, tak w grupie, jak też samotnie przed telewizorem. Natomiast, tym, którzy zgiełku i szumu chcą uniknąć, radzę wybrać się na Mazury i spokojnie przeczekać.

Ja w każdym bądź razie poddaję się tokowi ewolucji i zamierzam dopingować naszą reprezentację.

A wy - do której grupy się zaliczacie?

Opracowała: Katarzyna Sowa-Lewandowska

<http://laboratoria.net/felieton/13492.html>

Informacje dnia: [Drżące nanorurki](#) [Naukowcy znaleźli sposób na recykling betonu ADHD](#) [zdiagnozowano u co dziewiątego dziecka w USA](#) [Testy na obecność HPV](#) [Do środowiska trafiło ponad 1 mld komarów GMO](#) [Może to owady uratują nas przed zwałami plastiku](#) [Drżące nanorurki](#) [Naukowcy znaleźli sposób na recykling betonu ADHD](#) [zdiagnozowano u co dziewiątego dziecka w USA](#) [Testy na obecność HPV](#) [Do środowiska trafiło ponad 1 mld komarów GMO](#) [Może to owady uratują nas przed zwałami plastiku](#) [Drżące nanorurki](#) [Naukowcy znaleźli sposób na recykling betonu ADHD](#) [zdiagnozowano u co dziewiątego dziecka w USA](#) [Testy na obecność HPV](#) [Do środowiska trafiło ponad 1 mld komarów GMO](#) [Może to owady uratują nas przed zwałami plastiku](#)

Partnerzy